Cena 3 zł. + 1 zł. na rzecz R.T.P.D   Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, ŚRODA 3 GRUDNIA 1947 ROKU | Nr 331 (629)

Być, albo nie być

Anglia ma wyjście

z katastrofalnej sytuacji w jakiej się znalazła. — Czy Attlee usłucha narodu brytyjskiego?

J. Shields, znany brytyjski publicysta, pisząc w przeglądzie demokratycznym o brytyjskim kryzysie i o **środkach zaradczych, polegających na rozszerzeniu stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim** i wschodnimi demokracjami, stwierdza:

„Koniecznym jest rozszerzenie stosunków handlowych, które obecnie nawiązuje W. Brytania. **Jeśli chodzi o Polskę, nie ulega wątpliwości, że Rząd Polski przychylnie odnosi się do tej koncepcji.**

W obecnej chwili brytyjski rząd partii pracy, ekonomiści i wszyscy oficjalni rzecznicy, kładą wielki nacisk na kryzys, przed jakim stanął brytyjski naród po zużyciu amerykańskiej pożyczki dolarowej. W związku z tym mówi się nam, że należy zmniejszyć import żywności, by zaoszczędzić dolarów. Wskutek sytuacji finansowej **przyszłość ma być jeszcze bardziej ponura od teraźniejszości.**

Faktem jest jednak, że w liczbie głównych przyczyn, które spowodowały kryzys W. Brytanii, znajduje się **katastrofalna polityka zagraniczna prowadzona przez rząd**, szczególnie w odniesieniu do Związku Radzieckiego i demokracji wschodniej Europy. Kraje te pragną otrzymać wyroby przemysłowe i sprzęt, których może im dostarczyć W. Brytania wzamian za żywność i surowce, niezbędne dla brytyjskiej gospodarki. Ludność W. Brytanii we własnym interesie winna nalegać, by postawa dotychczas zajęta w stosunku do Związku Radzieckiego i nowych demokracji uległa **radykalnej zmianie.** Jeśli, jak głoszą rzecznicy rządu, naród brytyjski stoi obecnie przed zagadnieniem „być albo nie być", nic nie powinno stać na przeszkodzie do **normalizacji stosunków między W. Brytanią i Zw. Radzieckim oraz państwami wschodniej Europy.**

Im dłużej będzie trwać zwłoka w działaniu, tym bardziej będzie cierpiał lud brytyjski.

Społeczeństwo brytyjskie stoi wobec konieczności dokonania wyboru między:

1) Prowadzeniem nadal katastrofalnej polityki, która czyni kryzys w W. Brytanii rzeczą nieuniknioną, oraz zagraża jeszcze silniejszym omotaniem brytyjskiego narodu łańcuchem dolarowym.

2) Zarzuceniem polityki wrogości w stosunku do Związku Radzieckiego i nowych demokracji we wschodniej Europie i nawiązaniem z nimi przyjaznych ekonomicznych i politycznych stosunków".

* * *

Wilson jedzie do Moskwy

Jak donosi agencja Reutera, brytyjski minister handlu Harold Wilson udaje się dziś w środę do Moskwy, celem wznowienia rozmów w sprawie zawarcia anglo-radzieckiego układu handlowego. Minister zabawi w stolicy ZSRR prawdopodobnie tydzień, pozostawiając prowadzenie dalszych pertraktacji delegacji brytyjskiej.

Jak wiadomo, rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej radziecko-brytyjskiej zostały przerwane w lipcu b. r.

Kontrola nad Niemcami

musi wykluczać podsycanie nastrojów odwetowych. — Trzeba nauczyć Niemców demokracji i umiłowania pokoju

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów w Londynie omawiano problem utworzenia rządu centralnego dla Niemiec oraz sprawę traktatu pokojowego.

Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone proponowały, aby do konstytucji niemieckiej włączyć klauzulę, iż wszelka władza w Niemczech musi być podporządkowana paragrafom traktatu pokojowego. Mołotow sprzeciwił się tej propozycji, twierdząc, iż **taka klauzula uzależniałaby zanadto Niemcy od państw sojuszniczych, co mogłoby doprowadzić do narzucenia swej woli Niemcom przez niektóre państwa. Taki stan rzeczy mógłby doprowadzić do zagrożenia pokoju.**

Trzeba, mówił Mołotow, przekształcić Niemcy w państwo demokratyczne, miłujące pokój. Niezbędna jest kontrola państw sojuszniczych nad Niemcami tak długo, dopóki nie będzie pewności, iż państwo to odpowiada powyższym warunkom. Kontrola taka, podkreślił Mołotow, leży **zarówno w interesie innych państw, jak i samych Niemiec.**

*

Wczoraj rano przybył z New Yorku do Londynu wiceminister Wyszyński, który towarzyszył po południu Mołotowowi na posiedzeniu Rady Ministrów.

Wrzenie w Palestynie

Arabowie nie chcą dopuścić do realizacji uchwał ONZ w sprawie podziału na dwa państwa

Na znak protestu przeciwko podziałowi Palestyny na państwo żydowskie i arabskie, Arabowie rozpoczęli strajk powszechny. Na terenie położonym między żydowskim Tel Avivem a arabską Jaffą doszło do starć między Żydami i Arabami.

We wtorek rano rozegrała się prawdziwa bitwa w centrum Jerozolimy, w pobliżu biur agencji Reutera, między policją a demonstrującymi Arabami. Samochody pancerne policji zatarasowały ulice i kule odbijały się od murów pobliskich domów.

Policji udało się uspokoić wzburzony tłum, który jednak uporczywie nie chciał oczyścić jednej z głównych ulic. Policyjne samochody pancerne zatarasowały demonstrantom dostęp do dzielnicy żydowskiej. Straż ogniowa została wezwana w kilku wypadkach do pożarów. Tłum Arabów usiłował dotrzeć do kwatery głównej brytyjskich władz cywilnych i wojskowych w hotelu króla Dawida.

Wojsko zatarasowało dostęp do hotelu samochodami ciężarowymi i przygotowało się do odparcia ewentualnego ataku.

Demokraci greccy

prowadzą swą pracę w podziemiu

Donoszą z Aten, że w dniu 2 listopada ukazało się pierwsze wydanie podziemne komunistycznej „Rizospastis" wydrukowane na małych arkusikach, niemal identycznych z papierem, produkowanym w czasie niemieckiej okupacji.

Pismo zawiera żądanie **chleba, demokracji i niepodległości, oraz wzywa wszystkich demokratów do przyłączenia się do armii powstańczej.**

Do Czytelników

Dziś wyjątkowo płacimy za „Express" — 4 zł.

W dniu dzisiejszym do stałej ceny dzienników krajowych dodana została złotówka. Złotówka ta, to zainicjowany przez prasę jednorazowy dar społeczeństwa, na działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W tradycjach narodu polskiego leży śpieszenie z pomocą dziecku i dlatego, biorąc pod uwagę cele, jakim RTPD służy i jego szeroką działalność w zakresie opieki nad dzieckiem, wierzymy, że społeczeństwo polskie inicjatywę naszą przyjmie przychylnie i serdecznie.

Prasa polska, przez dzisiejszą swoją inicjatywę, pragnie jeszcze raz zaakceptować pozytywny stosunek społeczeństwa do spraw wychowania i opieki nad dzieckiem.

Czytelniku! Skromny datek jednorazowy nie obciąży cię nadmiernie, a w sumie stanowić będzie poważną pozycję w budżecie instytucji, której ofiarne wysiłki wymagają funduszów większych niż te, którymi RTPD dotychczas rozporządza.

Czytelniku — niech więc inicjatywa nasza spotka się z Twym serdecznym poparciem!

REDAKCJA.

Siedem dni

Dzisiaj mija ósmy dzień koszmarnego procesu zbrodniarzy hitlerowskich z Oświęcimia. Plon dotychczasowych siedmiu dni jest tak potworny, że blednią wobec niego wszystkie wspomnienia i wszystkie obrazy okrutnych śmierci i męczeństwa milionów bezbronnych i niewinnych ludzi, z którymi mieliśmy czas w ciągu nocy okupacyjnej i dwulecia wolności się zapoznać.

Podajemy tu poszczególne fragmenty z zeznań niektórych świadków.

Świadek Vera Foltynowa, Czeszka, z zawodu inżynier - architekt, b. więzień Oświęcimia zeznaje:

-„W obozie wybuchła epidemia tyfusu, przy czym także psy esesmanów zapadły na zwierzęcą odmianę tej choroby. Dla psów zbudowano natychmiast luksusowo urządzone sanatorium, sprowadzono zastrzyki i wydawano jedzenie bez porównania lepsze aniżeli otrzymywane przez więźniów. Jedynym lekarstwem dla chorych więźniów było masowe mordowanie w komorach gazowych. Jeżeli osłabiony chory wpadał do dołu kloacznego, dobijano go natychmiast, gdyż według specjalnego rozkazu dowództwa obozu, „koszt zamordowania człoiweka był mniejszy, niż ubrania go na nowo".

Świadek Adam Stapf:

„Według dostępnych obliczeń statystycznych w samej tylko Brzezince wymordowano 4 mil. ludzi. Składało się na tę liczbę 2 mil. obywateli polskich, 500 tys. Węgrów, 90 tys. Holendrów, 60 tys. Belgów i po kilkadziesiąt tysięcy Jugosłowian, Włochów i innych. Żydówki węgierskie były tak nieludzko traktowane, iż biły się o miejsca na samochodzie odjeżdżającym do komory gazowej, która dawała im kres cierpień. Osk. Plagge wyprowadził z obozu całą kolumnę więźniów żydowskich i ustawił ją nad wykopanymi już fundamentami pod przyszłe bloki rozbudowującego się obozu. Na dany znak SS-mani rzucili się na tę kolumnę i rozpoczęło się na oczach świadka straszliwe widowisko. Więźniów mordowano, przecinając im szyje łopatami, miażdżąc żelaznymi taczkami i dobijając z broni palnej. Po tych wyczynach kolumna zdziesiątkowana, defilowała przy dźwiękach orkiestry obozowej przez obóz, wlokąc za sobą zwłoki pomordowanych."

W głuche milczenie sali sądowej padają słowa oskarżenia, których treść może przyprawić o obłęd normalnego człowieka. Spośród czternastu tysięcy jeńców wojennych radzieckich pozostało w Oświęcimiu przy życiu pięćdziesięciu, których przewieziono kolejno do Brzezinki. SS-mani przy wydawaniu obiadów, zabijali codziennie od 8-miu do 10-ciu więźniów chochlami do rozlewania zupy. Przy zbiorowych egzekucjach asystowały rodziny SS-manów z dziećmi, które z zainteresowaniem przyglądały się mordom. Psy SS-mańskie otrzymywały potrójną ilość mięsa i ziemniaków, w stosunku do porcji ludzkich. Oficerów rosyjskich, rozebranych do naga, spędzono na podwórze bloku 11-go. Następnie upchano ich jak śledzie w bunkrze, drzwi zatrzaśnięto i wrzucono puszki z gazem. Ponieważ okna nie były dobrze uszczelnione, gaz wydostał się i słychać było przez dwie noce i jeden dzień głuche jęki i wołania o pomoc.

Czy to potworne oskarżenie wygłaszane w imieniu milionów męczenników, dojdzie do uszu mężów stanu i dyplomatów, obradujących dziś nad przyszłością Niemiec w Londynie?

A raczej — czy je usłyszeć — zechcą? Zobaczymy.

Schuman nic nie wskóra

Wojsko staje po stronie robotników

Francuskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w obu Izbach część projektów rządowych skierowanych przeciw robotnikom.

Między uchwalonymi ustawami znajduje się upoważnienie rządu do powołania 80 tys. żołnierza do służby czynnej celem użycia ich do „utrzymania ładu w kraju".

W szeregu miejscowości wojsko nie usłuchało rozkazów działania przeciw strajkującym i przyłączyło się do robotników.

Panować nad sobą
i nie dać się ponosić nerwom czy histerii

Po powrocie z pracy do domu, gdy powinniśmy zająć się koniecznymi często sprawami domowymi, sprawami samokształcenia, niezbędną dla każdego człowieka lekturą itp., odczuwamy ogromne **zmęczenie i znużenie**, nic już nam się nie chce robić, o niczym myśleć, odkładamy na dzień następny to, co powinno być zrobione dziś.

Na ogół dzieje się tak dlatego, że żyjemy, jak to się popularnie mówi — **„nerwami"**, że szafujemy swymi siłami na każdym odcinku codziennego życia, **najzupełniej niepotrzebnie i nieproduktywnie.** — Stwarzamy dookoła siebie atmosferę gorączkowego niepokoju i wiecznego pośpiechu — jakże często bez najmniejszego powodu. Rezultat jest taki, że bywamy zmuszeni do przerywania swych normalnych zajęć na jakiś okres czasu, gdyż **eksploatowaliśmy się zbyt forsownie.**

Istnieje pewna kategoria ludzi, którzy nie umieją żyć inaczej, tylko muszą się ciągle czymś irytować, o coś kłopotać, czymś martwić się „na zapas". Nie mają umiaru, tak potrzebnego w ocenie najrozmaitszych zjawisk i nie znają: czy nie odczuwają właściwej hierarchii zagadnień, właściwej wagi zdarzeń z którymi się stykają, czy to w swej pracy zawodowej czy w życiu prywatnym, domowym.

Są nerwowi — tak przynajmniej się to określa. Są pobudliwi, niecierpliwi, łatwo i szybko, (trzeba dodać, że i bardzo chętnie) się unoszą, mówią podniesionym głosem, są drażliwi, obraźliwi, zaczepni.

Niezależnie już od tego, że niesłychanie ta forma życia utrudniająa życie swemu najbliższemu otoczeniu, **sami prowokują u siebie owe stany zmęczenia i znużenia, o których wspomnieliśmy na wstępie.**

Nasz sposób reagowania, zachowania, postępowania wreszcie, nie spływa przecież po nas „jak woda". Zostawia poważne ślady tak na systemie nerwowym, jak i na zdrowiu fizycznym.

Mężczyźni o kobietach, zachowujących się tak właśnie „nerwowo", mówią na ogół z lekko pogardliwym uśmiechem, lub złośliwe „histeryczka". A jeśli zechcemy popatrzeć obiektywnie, to zmuszeni będziemy stwierdzić, że takich „histeryczek" rodzaju męskiego jest co najmniej tyle samo, jeśli nie więcej.

Bo czymże innym, jak **nie histerią nazwać można humory pana naczelnika w biurze, o którym wszyscy podwładni mówią od rana, że „lepiej mu się dzisiaj nie pokazywać na oczy".** Czy nie jest histerykiem mąż, który dlatego, że musi kilka minut czekać w domu na obiad, zaczyna dramatycznie ubolewać, że miał kiedyś chwilę „zaćmienia umysłu" i się ożenił, a co teraz...

Przykładów takiego nadmiernego „folgowania" swoim nerwom, możnaby cytować bez liku. Brak umiaru, brak właściwej oceny zjawisk.

Nikt nie zaprzeczy, że życie każdego z nas składa się z najróżnorodniejszych spraw drobnych i że to one najczęściej powodują taki, lub inny nastrój. Ale nie wolno uzależniać się od nich aż tak dalece, aby to miało odbić się ujemnie na naszym zdrowiu, na naszym światopoglądzie, na naszej zasadniczej postawie życiowej.

A niestety, tak się czasami dzieje. Przejmujemy się strasznie i potrafimy cały dzień ze wzburzeniem opowiadać o drobnej przykrości, jaka spotkała nas na ulicy, w kinie, czy w biurze, natomiast nie myślimy o tym, że „wyżywając" się tak intensywnie przy tych drobnych i niepoważnych epizodach kradniemy swoje siły, pozbawiamy możności interesowania się zagadnieniami potrzebnymi i ważnymi dla rozwoju naszej inteligencji, dla rozszerzenia naszych horyzontów myślowych.

Bądźmy bardziej ekonomiczni! Nie ułatwiajmy sobie sytuacji wygodnym zdaniem: „jestem nerwowy(a)!" Gdyż to nie jest usprawiedliwienie i nie może być za takie uważane. **Inaczej, każdy wybryk, każdy czyn karygodny, także możnaby podciągnąć pod te „nerwy". I do czego w rezultacie byśmy doszli? Nie trwońmy kapitału jaki nam został dany, gdyż odzyskać go jest bardzo trudno.** A.

Jak mają być zorganizowane świetlice
Nad tym zagadnieniem pracuje RTPD

Wczoraj odbył się w lokalu RTPD, przy ul. Piotrkowskiej 165 I Zjazd **wojewódzki kierowników świetlic RTPD.** Zjazd ten zwołany został przez Zarząd Główny RTPD, **celem usprawnienia pracy w świetlicach.**

W obradach wzięli udział przedstawiciele 18-tu świetlic z terenu województwa i 7 z Łodzi. Poza sprawami teoretycznymi, wykładami z dziedziny praktyki i teorii pracy świetlicowej, uczestnicy konferencji zwiedzili wzorowe świetlice RTPD, dziś zaś odbędzie się dyskusja na tematy organizacyjne.

W chwili obecnej, **RTPD prowadzi w całym kraju około 100 świetlic, obejmujących swą opieką 15 tys. dzieci i młodzieży.**

Celem pogłębienia pracy wychowawczo - ideologicznej, przy Zarządzie Głównym **RTPD** powstała specjalna instytucja nazwana **Instruktoratem Świetlicowym — obecnie, praca Instruktoratu obejmuje województwo łódzkie,** ale rozszerzona będzie na wszystkie województwa.

Jaką rolę spełniają świetlice RTPD? — Opiekują się dziećmi w godzinach popołudniowych, organizuje im naukę i rozrywki, **wyrabiają w dzieciach instynkt społeczny, przy pełnym rozwoju indywidualności własnej.**

Wychowawcy pragną, aby ideały patriotyzmu, solidarności, wrażliwości na **swoistość kultury własnej i obcej — zakorzenione głęboko w psychice dziecka, kierowały w przyszłości jego zainteresowaniami, jego działalnością, jego życiem.**

Cel ten zdobywany jest przez szkolenie i doszkalanie pracowników (kierownikami świetlic są przeważnie nauczyciele), **organizowanie konferencji** i pracę instruktorską.

W jednej z zwiedzanych świetlic, przy ul. Wólczańskiej, dzieci zorganizowały w tych dniach własnymi siłami i staraniem, oczywiście pod opieką wychowawcy — bardzo interesujący **„Komitet Listopadowy", ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego.**

Obecnie, we **wszystkich świetlicach RTPD** wre praca nad przygotowaniami **„Gwiazdki" dla dzieci westfalskich.** Dziewczynki szyją z zapałem fartuszki, koszulki i t.p., chłopcy zaś opracowują swoje pomysłowe podarunki przy warsztatach.

Instruktorka świetlicowa jeździ po województwie, zwiedza świetlice dziecięce, przygląda się ich działalności i pracy, a obserwacje jej stanowią materiał do ewentualnych zmian organizacyjnych, ulepszenia i usprawnienia pracy.

RTPD ogromną wagę — i słusznie — przywiązuje do swych świetlic. Są one kuźnią młodych serc i charakterów.

Nasze listy

ROS. M. Łódź: Niestety, wierszyk Pana [illegible] książce b. słaby, do druku się nie nadaje. Radzimy Panu przestać pisać wiersze — do tego trzeba mieć talent i dużo pracować nad sobą. Wiersz — to nie tylko jakie takie rymy. Szkoda Pana czasu, który z pewnością może Pan wykorzystać z większym dla siebie pożytkiem.

* * *

H. S. WIEŚ GRACUCH: Chciałby Pan pracować w mieście i prosi nas Pan o pomoc. Nie możemy tej pomocy okazać, gdyż nie napisał Pan czym Pan się zajmuje i, **jakie są Pana kwalifikacje.**

* * *

ZENONA LEL.: Proszę wierzyć, że znane Pani zapewne powiedzenie „na naukę nigdy nie jest zapóźno" — jest słuszne. Oczywiście lepiej i łatwiej kończyć szkołę w okresie na naukę przeznaczonym, czego często nie chcą zrozumieć młode dziewczęta i chłopcy. Jeśli jednak z przyczyn niezależnych od siebie, od swoich chęci i pilności nie było to możliwe — zawsze może Pani uzyskać małą maturę w Szkole dla Dorosłych. Dokładne informacje uzyska Pani w Wydziale Oświaty Dorosłych, Kuratorium, ul. Jaracza11.

* * *

MICHALINKA I JEJ KOLEŻANKI: Bardzo słusznie postępuje profesor, że nie pozwala Wam podczas lekcji czytać gazet, czy książek. Na lekturę taką macie czas poza szkołą. W szkole musicie uważać i interesować się przedmiotami, które są wykładane. — Zajmując się czym innym, zaniedbujecie naukę i okazujecie lekceważenie nauczycielowi, który pracuje w trudnych warunkach, aby rozwijać Wasz umysł i któremu powinnyście okazywać szacunek i sympatię.

*

R. B. Pabianice: Proszę zwrócić się do Centrali Poszukiwania Osób, (Cepo). Zadaniem tej instytucji jest odnajdywanie osób rozproszonych w czasie okupacji po całym kraju i zagranicą. Adres biura: ul. Daszyńskiego 36.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż wydawnictwo kart zaopatrzenia (wymiennych) na miesiąc styczeń 1948 rok rozpocznie się w dniu 1 grudnia i trwać będzie tylko do dnia 5 grudnia rb. włącznie.

W czasie od dnia 5 do dnia 15 grudnia włącznie zakłady pracy obowiązane są do podejmowania kart rzeczywistych i rozprowadzenia ich.

Wobec tego, iż dodatkowy termin rozprowadzania kart rzeczywistych został skasowany ci wszyscy którzy do dnia 15 grudnia wyżej wymienionych kart nie podejmą po upływie tego czasu kart nie otrzymają.

Dodatkowo wydawane będą przez Biura Okręgowe karty dla pracowników, rozpoczynających pracę w czasie od 1 do 15 stycznia tj. wyłącznie nowoprzystępującym do pracy.

Wydział Aprowizacji zaznacza, iż dzień 15 grudnia rb. jest ostatecznym terminem podejmowania kart na miesiąc styczeń i zgłaszanie się, jak i wszelkie tłumaczenia ze strony zakładów pracy pragnących pobrać karty dla pracowników w późniejszym terminie są bezcelowe.

Łódź, dnia 1 grudnia 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Codzienna nowelka „Expressu"

Klucz

— Przez ręce moje przewinęło się już bardzo wiele kluczy, z którym związana była niejedna tragedia. Ale żadna z tych historii nie wywarła na mnie tak silnego wrażenia jak ta, która jest związana z tym właśnie kluczem.

Zaraz wam ja opowiem...

I komisarz policji Lorski, począł opowiadać tę straszną historię:

W owym czasie pani L. — znana ze swej piękności — odgrywała główną rolę w wielkim świecie stolicy. Wiadomo było, że małżonek nie miał żadnego powodu do posądzania żony o zdradę, aż do czasu, gdy w towarzystwie pojawił się Paweł Mirski — elegancki młodzieniec, pożeracz najniedostępniejszych serc niewieścich.

Pani L. nie oparła mu się również i od tej chwili rozpoczyna się właściwy dramat.

W czasie pewnej nocy karnawałowej zostałem nagle wezwany telefonicznie do mieszkania pana L.

Po upływie dziesięciu minut byłem na miejscu.

Odbywało się tam wówczas wielkie przyjęcie, co zdziwiło mnie ogromnie, gdyż trudno było przypuszczać, ażeby kradzież mogła się zdarzyć wobec licznie zgromadzonych gości.

Gospodarz wprowadził mnie do pustego pokoju.

— W domu moim zdarzyło się coś niesłychanego. — zaczął opowiadać — skradziono mi 50 tysięcy złotych.

— Proszę opowiedzieć wszystko szczegółowo!

Kasa stoi w sypialni. Mniej więcej o godzinie 14-ej, zauważyłem brak kluczyka od kasy w kieszeni...

— Zgubił pan, czy został on panu skradziony?...

— Nie wiem... gdy zauważyłem brak klucza, pobiegłem szybko do kasy, była zamknięta. Drugi klucz, chowam zawsze w szkatułce żony i używam go także dość często. Tym drugim kluczem otworzyłem kasę i po sprawdzeniu skonstatowałem brak 50-ciu tysiączłotówek.

Pan L. nachylił się i szepnął:

— Mam podejrzenie na jednego z mych gości... Nie można ostatecznie znać wszystkich...

Udaliśmy się do salonu. Gospodarz przeprosił towarzystwo, a wieść o kradzieży wywołała na sali trwożną ciszę.

Goście żądali przeprowadzenia osobistej rewizji.

— Tu chodzi o nasz honor! — krzyczał jakiś zdenerwowany elegant. — Nie ruszę się, dopóki złodziej nie będzie aresztowany!

Rozpoczęła się rewizja. To była okropna scena. Każdy podchodził do mnie drżący, z bladą twarzą i uśmiechał się dopiero, gdy go zwalniałem.

Po zbadaniu dziesięciu osób — nagle klucz znalazł się w mej ręce.

— To mój kluczyk! — krzyknął gospodarz.

Wiadomość szeptem przebiegła przez salę. Jedno nazwisko przechodziło z ust do ust: Paweł Mirski!..

Młodzieniec blady jak trup, stał przede mną wśród ogromnej ciszy, panującej na sali — i patrzył przerażonym wzrokiem...

— To... nie mój klucz... Nie wiem!.. — szeptał drżącymi wargami. — Nie wiem, skąd on się wziął w mojej kieszeni!...

— Szanowny panie — rzekłem uprzejmie, ale stanowczo, Niestety, muszę pana zabrać ze sobą...

Przeprosiłem towarzystwo i wyszliśmy razem z sali. Gdy przechodziliśmy przez korytarz, ujrzałem za szklanymi drzwiami piękną twarz kobiety, która patrzyła na nas wzrokiem tak przerażonym, jakiego nigdy jeszcze u nikogo nie widziałem.

Przesłuchanie w komisariacie nie trwało długo. Nie wydobyłem od niego żadnych zeznań.

— Panie komisarzu, nikomu w życiu nie ukradłem nawet zapałki! — tłumaczył się aresztowany.

I ja nie wierzyłem w jego winę i gdy Mirski dał mi słowo honoru, że nie ucieknie, pozwoliłem mu przespać się w domu, przy czym na wszelki wypadek, postawiłem przy jego drzwiach detektywa.

Zrana zameldowano mi, że Paweł Mirski zastrzelił się.

Zostawił następujący list:

— „Wobec tego, że kobieta, którą kochałem, może mnie również posądzić o kradzież, nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć. Sądzę, że krwią zmyję podejrzenie, które splamiło mój honor. Tego klucza nie widziałem nigdy w życiu!"

Komisarz Lorski nie wykrył sprawcy kradzieży.

— Mam jednak wrażenie — kończył teraz swoje opowiadanie — że gospodarz sam wsunął nieszczęśliwemu młodzieńcowi klucz do kieszeni... Chciał się pozbyć rywala!..

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Oto sposób! Wytrujemy szczury... jak szczury!
WACEK: — E, czy to pomoże?...
WICEK: — Zobaczysz?

WACEK: — To o wiele wygodniej, niż biegać jak wariaci....
WICEK: — Naturalnie! A przede wszystkim skuteczniej.

WACEK: — Ojeja, popatrz! One jeszcze utyją na tym wikcie!...
WICEK: — Spokojnie, spokojnie! Zaraz zdechną!...

WICEK: — Nie ma szczurów!
WACEK. — Dawno wymiecione!
MAGAZYNIER: — Coraz więcej wyglądacie na solidnych ludzi!

Przed Zjazdem ZWM

Udział w nim weźmie 1.300 delegatów

Jak już donosiliśmy, w dniach 6—8 grudnia rb. obradować będzie w Warszawie **I Krajowy Zjazd Związków Walki Młodych.**

W Zjeździe weźmie udział 1.300 delegatów z całego kraju, z miast i wsi, delegacje organizacji młodzieżowych OMTUR, ZWM, „Wici", ZHP i MD oraz liczne zagraniczne delegacje młodzieżowe i przedstawiciele Unesco.

Zadaniem Zjazdu jest **podsumowanie dotychczasowych osiągnięć organizacyjnych, wypracowanie nowych form i metod wychowawczych, zreasumowanie wyników, osiągniętych na polu młodzieżowego wyścigu pracy oraz przedyskutowanie sposobów ideowego pogłębienia tego ruchu i rozszerzenia go na drobne placówki miejskie i wieś.**

Jednym z założeń programowych Zjazdu jest omówienie sprawy zacieśnienia współpracy z innymi polskimi organizacjami młodzieżowymi. (l)

IV zakład kapielowy

pracuje już normalnie

Roboty, związane z przyłączeniem do sieci wodociągowej IV Miejskiego Zakładu Kąpielowego przy ul. Kilińskiego 134 zostały zakończone, dzięki czemu zakład ten może już korzystać z wody miejskiej.

Zakład ten został oddany już do użytku publicznego. Rozporządza on 22 wannami, łaźnią rzymską i zwykłą oraz basenem do pływania. Zakład czynny jest codziennie w godzinach od 7-ej do 20-ej. (k)

Najście na mieszkanie

Awanturnicy zostali zatrzymani

W godzinach wieczornych bracia Antoni i Julian Tylińscy, zamieszkali pierwszy przy ul. Żeromskiego 67, drugi przy ul. Nowotki 44, wtargnęli do mieszkania Andrzeja Wawrzyniaka zamieszkałego przy ul. Drewnowskiej 9.

Awanturnicy pobili znajdującego się w mieszkaniu Jana Kędzię (Drewnowska 9), którego w ciężkim stanie przewiózł lekarz Pogotowia Ratunkowego do szpitala Betleem, a przy okazji zdemolowali mieszkanie i skradli 7.000 złotych, stanowiących własność Wawrzyniaka.

Obydwaj awanturnicy zostali zatrzymani do dyspozycji prokuratora. i)

Most w R. Pabianickiej

oddany został do użytku

Ostatnio podjęte zostały prace, związane z odbudową mostu na rzece Ner przy ul. Ciepłej w Rudzie Pabianickiej.

Prace te zostały już zakończone i w dniu wczorajszym most oddany został do użytku powszechnego. Maksymalne obciążenie wozów, przejeżdżających przez most na rzece Ner wynosi pięć ton. (k)

Zamiast w domu - w szpitalu

udzielana ma być pomoc lekarska obłożnie chorym. — Interesujący projekt Ubezpieczalni Społecznej

W związku z projektowaną przez Rząd reformą lecznictwa powszechnego, Ministerstwo Opieki Społecznej rozpisało w tej sprawie specjalną ankietę rozsyłając ją do wszystkich Ubezpieczalni Społecznych w kraju, celem wypowiedzenia się

Bardzo interesujące stanowisko zajął naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi dr. Kunicki, którego wypowiedź niewątpliwie posłuży jako podstawa przy opracowywaniu konkretnych planów i zasad lecznictwa powszechnego.

Kraj nasz posiada bardzo mało lekarzy. Obecnie w Polsce

JEDEN LEKARZ PRZYPADA NA 4.000 MIESZKAŃCÓW,

podczas gdy stosunek ten powinien wynosić 1:1.000. W Polsce jest około 6.000 lekarzy, winno zaś być, przy zachowaniu tej proporcji, 24.000 lekarzy, czyli brakuje nam 18.000 lekarzy!

Jak zaradzić temu brakowi lekarzy? Przecież nie jest do pomyślenia, aby stan taki mógł być utrzymany na dalszą metę t. zn. aby ludność w dalszym ciągu była pozbawiona należytej pomocy lekarskiej?

Na pytanie to znajdujemy wyczerpującą odpowiedź w projekcie, opracowanym przez dr. Kunickiego.

O tym, ażeby wypełnić te luki w możliwie krótkim czasie — niema nawet co marzyć. Na nowe kadry lekarzy trzeba długo czekać, gdyż dopiero za jakichś 15-cie lat będziemy mogli dysponować odpowiednią ilością lekarzy.

Cóż więc zrobi narazie? Narazie musimy wykorzystać do maksimum obecne możliwości. Musimy zreorganizować lecznictwo powszechne w ten sposób,

ABY PRACA LEKARZA BYŁA JAK NAJBARDZIEJ WYDAJNA,

musimy wydajność pracy lekarza zwiększyć 2 do 3 razy, tym bardziej, że przyrost naturalny ludności jest większy, niż przyrost liczby lekarzy.

Lekarze tracą niepotrzebnie wiele drogocennego czasu na komunikację. Wyjazdy do chorych, załatwianie wizyt na mieście, zabierają im w sumie wiele godzin, które normalnie winny być poświęcone samemu leczeniu, niesieniu pomocy, badaniu itp.

Dlatego też naczelny lekarz łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej wysuwa projekt, aby:

1. PRZYDZIELIĆ LEKARZOM ODPOWIEDNIĄ ILOŚĆ SAMOCHODÓW, WYŁĄCZNIE DO ICH DYSPOZYCJI.

2. OBŁOŻNIE CHORZY UMIESZCZANI BYLI OBOWIĄZKOWO W SZPITALACH, ABY LEKARZE MOGLI NA MIEJSCU, NIE TRACĄC CZASU, UDZIELAĆ IM POMOCY.

Niezależnie od tych ogólnych wskazań, naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej proponuje następującą reorganizację instytucji lecznictwa społecznego.

Utworzone zostaną 4 rodzaje, 4 szczeble instytucji leczniczych. — Najniższym szczeblem będą PUNKTY SANITARNE, które należy uruchomić po wsiach, osadach i przy większych zakładach pracy. Na punktach sanitarnych nie będzie lekarzy, zastąpi ich tam położna i sanitariuszka, które będą udzielały pomocy w zakresie ich specjalności. Natomiast w wypadkach cięższych, gdy pomoc lekarska okaże się konieczna, — chorzy będą kierowani do placówek na wyższym szczeblu — do ambulatoriów.

AMBULATORIA będą posiadały po jednym lekarzu, który jednocześnie będzie sprawował nadzór nad punktami sanitarnymi.

Trzecim szczeblem będą — LECZNICE ZESPOŁOWE, obsługiwane już przez lekarzy - specjalistów. Każda taka lecznica zespołowa posiadać będzie do swej dyspozycji jeden, lub więcej szpitali.

Ostatnim, najwyższym rodzajem placówek lecznictwa społecznego będą POLIKLINIKI, wyposażone we wszelkie urządzenia lecznicze, w Roentgena itd.

W ten sposób, uniknie się przeładowania niepotrzebną pracą lekarzy, których często w wielu wypadkach może zastąpić personel pomocniczy, pacjenci będą się zgłaszali gdzie należy, a lekarze będą pracowali lepiej i wydajniej, z dużo większym pożytkiem dla ludności.

Projekt ten, w dniach najbliższych, wysłany będzie do Ministerstwa Opieki Społecznej, które po zapoznaniu się jeszcze z innymi projektami opracuje konkretny plan reformy lecznictwa powszechnego.

Pierwsze Sądy Obywatelskie

powołane zostaną 1-go stycznia w woj. łódzkim. — Jakie sprawy będą rozpatrywane przez czynnik społeczny?

Zarząd Miejski w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej w sprawie powołania t. zw. Sądów Obywatelskich.

O zamierzonym wprowadzeniu tego rodzaju instancji sądowej, pierwszej w ogóle na naszym terenie, donosiliśmy już swego czasu

Sądy te, w skład których wejdzie czynnik społeczny, rozpatrywać będą zarówno niektóre **sprawy cywilne jak i karne**, które dotychczas należą do kompetencji Sądu Grodzkiego względnie Sądu Starościńskiego.

Konkretnie Sądy Obywatelskie będą rozpatrywały sprawy dotyczące **przywrócenia utraconego mienia, wynagrodzenia szkód materialnych, jeżeli wartość odszkodowania nie przewyższa 1.500 złotych, sprawy o należność rzemieślników, przemysłowców i kupców z tytułu wykonania roboty lub dostarczenia towaru, również jeżeli wartość żądanej sumy nie przewyższa 1.500 złotych, a niezależnie od tego Sąd Obywatelski spełniać będzie rolę mediatora we wszelkiego rodzaju sporach majątkowych, dążąc do pojednania stron, bez uciekania się do wyroku.**

Poza tym Sądy Obywatelskie rozpatrywać będą wszelkie wykroczenia o **zakłócenie spokoju publicznego, o zakłócenie ciszy nocnej, nieobyczajne wybryki i t. d., a także wykroczenia dotyczące opilstwa, lekkiego uszkodzenia ciała, uszkodzenia cudzego mienia oraz sprawy dotyczące obrazy t. zw. pospolicie pyskówki.**

Sąd taki składa się z sędziego, zastępcy jego oraz 6 ławników. Sędzią może być każdy, kto posiada obywatelstwo polskie, bez względu na to czy posiada jakąkolwiek wiedzę prawniczą. Nie jest wymagane również wykształcenie — sędzia musi znać tylko język polski w słowie i piśmie, mieć ukończonych 30 lat, a najważniejsze — **musi być człowiekiem nieskazitelnego charakteru.**

Kary wymierzane przez Sąd Obywatelski **mogą sięgać 2-ch lat więzienia, zależnie od popełnionego przestępstwa.**

Pierwsze Sądy Obywatelskie zaczną działać z dniem 1 stycznia 1948 roku. Jeżeli chodzi o teren naszego województwa, w pierwszym rzucie uruchomione zostaną sądy tego rodzaju w następujących miejscowościach: w **Bratoszewicach**, pow. brzezińskiego, w **Przedborzu**, pow. koneckiego, w **Bełchatowie**, pow. Piotrkowskiego, w **Brzeźnicy**, pow. radomszczańskiego, w **Pławie**, pow. radomszczańskiego oraz w **Nowym Mieście**, powiatu rawskiego.

Ogółem na terenie całego kraju Sądy Obywatelskie powstaną od 1-go stycznia w 100 najrozmaitszych gminach wiejskich i miejskich.

W następnej turze Sądy Obywatelskie zorganizowane będą w większych miastach a m. in. w Łodzi.

Zarządy Miejskie i gminne zobowiązane są dostarczyć Sądom lokali, utrzymywać je, zaś wydatki pokrywane będą ze specjalnych opłat sądowych. (k)

Dajcie nam surowiec!

Rzemiosło łódzkie boryka się z poważnymi trudnościami. — Przydziały surowca zostały zwiększone, są jednak jeszcze nie wystarczające

Na wojewódzkim zjeździe przedstawicieli rzemiosła, który odbył się w Łodzi w połowie ubiegłego miesiąca, przyjęto m. in. rezolucję, domagającą się **zwiększenia przydziałów surowca oraz objęcia przydziałami wszystkich zawodów, aby rozbudowujące się stale rzemiosło łódzkie mogło w pełni zrealizować plan 3-letni.**

Jak przedstawia się obecnie ta sprawa, posiadająca zasadnicze znczenie dla zakładów rzemieślniczych?

Zaopatrzenie rzemiosła w surowce, jakkolwiek nastąpiła ostatnio na tym odcinku pewna poprawa, **jest w dalszym ciągu niewystarczające.**

Jeżeli na przykład chodzi o **odcinek włókienniczy**, jak dziewiarstwo, pończosznictwo i tkactwo — potrzeby rzemiosła zaspakajane są zaledwie **w 15 — 20 proc.**

Krawcy otrzymują również jedną piątą tego, ile potrzebują. Przydziały nici i podszewki są absolutnie nie wystarczające, co zdaniem rzemieślników wpływa w poważnym stopniu na cenę robocizny.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja **na odcinku bieliźniarskim**. Potrzeby wytwórni bielizny zaspakajane są zaledwie w 5-ciu procentach, a najbardziej daje się we znaki brak surowca dla wyrobów dzianych.

Poważna poprawa nastąpiła natomiast **na odcinku szewstwa**. Przydziały skóry twardej są najzupełniej wystarczające. Część tej skóry zakłady szewskie otrzymują po cenach sztywnych dla zaspokojenia potrzeb członków związków zawodowych, którym zakłady szewskie oddają po zniżonych cenach jedną czwartą swej produkcji.

Natomiast brak jest zupełnie skóry miękkiej. Do niedawna w skórę tę rzemiosło zaopatrywało się drogą licytacji, urządzanych przez Centralę Zbytu Przemysłu Skórzanego. Do licytacji przystępywały bowiem również spółdzielnie pomocnicze, które rozprowadzały następnie zakupiony towar między poszczególne warsztaty.

Obecnie licytacji nie urządza się i tym samym **odpadło jedyne legalne źródło zaopatrzenia się w skóry na cholewki.** I to właśnie jest przyczyną tak wysokich cen obuwia, które zdaniem zainteresowanych spadłoby znacznie w cenie, gdyby rzemiosło miało możność nabywania miękkich skór po cenach przystępnych.

Samorząd gospodarczy czyni usilne starania **w kierunku uzyskania koncesji na urządzenie garbarni, mającej zaopatrywać w ten nieodzowny materiał zakłady szewskie.** Starania te są na jak najlepszej drodze i możliwe, że już w najszybszym czasie zostaną pozytywnie załatwione.

Dział drzewny nie ma specjalnych trudności, gdyż w surowiec można zaopatrywać się w Pagedzie, jednakże surowiec ten nie zawsze odpowiada swym celom, bo na przykład na wyrób mebli drzewo musi być odpowiednio wysuszone, zaś Paged nie wiele posiada lepszych gatunków drzewa.

Niedostatecznie zaopatrywani są w surowiec również **tapicerzy, ślusarze i** inni, którzy nieraz muszą rezygnować z produkcji tych, czy innych artykułów, nie mając ich poprostu z czego produkować.

Rzemiosło uskarża się poza tym na **niedostateczne przydziały węgla.** Najbardziej odczuwają to piekarnie, którym często przydzielany węgiel ledwo wystarcza na wypiek chleba kartkowego, zaś jeśli chodzi o chleb wolnorynkowy — **piekarnie muszą nabywać go ze źródeł nielegalnych, nie mogąc otrzymać opału w inny sposób.**

Na potrzeby Łodzi i województwa łódzkiego potrzeba kwartalnie, dla zaspokojenia wszystkich potrzeb wszystkich piekarni, **około 6.320 ton węgla, podczas gdy na ostatni kwartał rb. przyznano tylko około 1.500 ton!**

Zwiększono natomiast przydziały węgla dla innych rodzajów rzemiosła z 60 ton miesięcznie do 200 ton. Węgiel ten nie nadaje się jednak do opalania lokali rzemieślniczych, przeznaczony jest bowiem na cele przemysłowe. W ten sposób **około 12.500 warsztatów rzemieślniczych zdanych jest pod tym względem na własne siły t. zn. na „czarny rynek.** (s)

OUL zgłasza pretensje

do komornego z... budynków Zarządu Miejskiego

Interesującego odkrycia dokonał ostatnio Zarząd Nieruchomości m. Łodzi.

Instytucja ta przystąpiła do wyszukiwania domów „bez właścicieli" tj. **obiektów, którymi nikt się dotąd nie zajął i których lokatorzy — osoby prywatne lub instytucje — nikomu nie płacą komornego.**

M. in. stan taki stwierdzono **przy ul. Piotrkowskiej 211.** W znajdującym się tam porzuconym budynku mieszkalnym mieści się od pierwszej chwili po wyzwoleniu **Urząd Skarbowy, który również dotąd... nie płacił komornego.**

Izba Skarbowa wyraziła jednakże gotowość uregulowania należności z tego tytułu od pierwszej chwili i **uzgodniono, że wpłaci ona na rzecz Zarządu Nieruchomości sumę 157.560 złotych.**

Do sumy tej nieoczekiwanie zgłosił pretensje... Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Izba Skarbowa, nie wiedząc komu wpłacić pieniądze, **zdeponowała je w Sądzie Okręgowym, gdzie znaczna ta suma została zamrożona i leży bezużytecznie, podczas gdy miasto boryka się z tak poważnymi trudnościami w dziedzinie konserwacji domów.**

Podobny fakt wydarzył się z budynkiem mieszkalnym **przy ul. Piotrkowskiej 168.** Przed wojną dom ten, jak i dwie sąsiednie posesje fabryczne 170 i 172 należały do Niemca Beyera. Gdy Niemcy uciekli z Łodzi, posesje nr. nr. 170 i 172 zajęte zostały przez rady zakładowe państwowych zakładów przemysłowych, które uruchomiły tam normalną produkcję.

Obecnie zarząd tej firmy **zgłosił pretensje również i domu nr. 168 jakkolwiek wiadomo, że wszystkie budynki mieszkalne znajdują się pod administracją miejską.** Firma chce nawet usunąć lokatorów z tego domu i podobno posiada już prawomocne wyroki sądowe.

Na przykładach tych widać **zgubne skutki istniejącej dwutorowości na odcinku administracji budynkami w Łodzi. Ażeby zapobiec na przyszłość tego rodzaju faktom i aby usunąć tę szkodliwą dwutorowość, należy poprostu jak najszybciej przekazać miastu w s z y s t k i e budynki, znajdujące się na terenie naszego miasta!** (—)

Zgon studenta U. Ł.

Wczoraj zmarł Jerzy Tadeusz Adler, Student U. Ł., pracownik Biura Prasowego C.Z.P.Wł.

Straszna choroba, tak silnie zaatakowała Jego osłabiony ciężkimi przeżyciami wojennymi organizm, że wszelka pomoc, szczególnie intensywna ostatnio, wskutek apelu zamieszczonego w „Expressie", nie dała już rezultatu.

Z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego otrzymaliśmy list, który zamieszczamy poniżej:

Do Redakcji „Expressu Ilustrowanego"

Nawiązując do podjętej w sposób tak serdeczny przez Szanowną Redakcję akcji zbiórki gotówki i streptomycyny dla ratowania ciężko chorego kolegi, byłego więźnia obozów koncentracyjnych, studenta U. Ł. Jerzego Tadeusza Adlera — donosimy, że mimo najdalej idących wysiłków lekarzy, rodziny i kolegów, jak również Czytelników „Expressu" w stanie zdrowia chorego nastąpiło nagłe pogorszenie i kolega nasz zmarł.

Składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania zarówno Redakcji, jak i Ofiarodawcom, za okazania szlachetnej pomocy, w imieniu nieszczęśliwej matki, której Syn był jedynym żywicielem. W imieniu kolegów

Kierownik Biura Prasowego
C. Z. P. Wł.

* * *

Matce doręczono przez Redakcję „Expressu" na ratowanie syna przeszło 100 tys. zł.

Na koszta pogrzebu, złożyli w naszej Redakcji: **Szkoła Powszechna Nr. 8 zł. 700**

Ob. Szadkowski Józef 2,000 zł.

Kobiety przeciw wódce

Skoordynowana akcja Ligi Kobiet

Odbyła się w Warszawie pierwsza Konferencja Przeciwalkoholowa, zwołana przez Zarząd Główny Ligi Kobiet.

Tematem konferencji była **sprawa podjęcia skoordynowanej walki z alkoholizmem.**

Wygłoszono liczne referaty, podkreślając zasadnicze momenty, od których uzależnione jest prowadzenie tej doniosłej akcji.

Są to: ograniczenie sprzedaży alkoholu, wprowadzenie sankcji karnych na niepoprawnych, akcja uświadamiająca, stwarzanie warunków korzystania z zastępczych przyjemności sportowych lub kulturalnych.

Studenci łódzcy

oczyszczają Warszawę z gruzów

W ubiegłą niedzielę przybyła do Warszawy grupa 100 studentów Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, celem wzięcia udziału w oczyszczaniu miasta.

Studenci łódzcy powitani zostali przez Ministra Kultury i Sztuki Dybowskiego oraz prezesa Tow. Burs i Stypendiów Kordowicza.

Studenci łódzcy pracowali przy oczyszczaniu z gruzów posesji przy ul. Świętojerskiej 11-a, gdzie mieścić się ma bursa akademicka, obliczona na 160 izb. (t)



74)

Wydawał krótkie, celowe rozkazy. Zaroiło się w ciemnej szopie od mundurów. Podłoga, każda szczelina w ścianie i deska w suficie zostały starannie zbadane.

Długi czas przebiegano obok dywanu, potrącając go, aż jeden z wywiadowców wydał okrzyk! Ze zwiniętego rulonu wysuwał się skręcony lok włosów.

W jednej chwili rozpakowano tajemniczy tobół. Znajdująca się w nim kobieta dawała słabe oznaki życia.

Nie było czasu na rozwiązywanie zagadki, należało ratować! Wszelkie próby przywrócenia jej przytomności nie dawały rezultatu, była silnie odurzona i napół uduszona. Należało odwieźć ją do szpitala i to jak najprędzej.

Maryś, obecny od pierwszej chwili lecz zbyt przejęty swą zemstą, spojrzał obojętnie na leżącą i nagle...

— Ja znam tę kobietę — poderwał się — ja ją znam!

Siwy pan spojrzał na niego. Czy to była ta, która zginęła w tak tajemniczy sposób?

Tak, to była ona. Maryś dobrze pamiętał Anne, która opatrywała mu ranę od kuli Strümpfa.

W chwilę później, auto komendanta mknęło szybko ku Piotrkowskiej...

ROZDZIAŁ 25-ty.

Jerzy chodził nerwowo po pokoju, nieprzytomny z lęku o Annę. Stało się z nią coś strasznego, a on nie był w stanie nic pomóc.

Jakież czynił sobie wyrzuty, że pozwolił jej pójść do Wendowej.

Z kuchni dochodził lament Weronki. Na korytarzach, schodach, w uchylonych drzwiach mieszkań stali zalęknieni lokatorzy i komentowali zaszłe wydarzenia.

Dziecko obudziło się i płakało za ścianą. Jerzy począł znów chodzić po pokoju gorączkowo. To czekanie nie miało sensu. Należało coś działać, zawiadomić komisariaty, żeby jej szukali. Chwycił za telefon, połączył się z najbliższym posterunkiem. Już wiedzieli, już szukali. W żadnym szpitalu jej nie było, pogotowie także nic nie umiało powiedzieć, należało czekać.

Odwiesił słuchawkę zrezygnowany. Godziny wlokły się z okrutną powolnością...

W jakimś momencie rozległ się dzwonek u drzwi. Poderwał się, w jednej sekundzie był w przedpokoju. Otworzył drzwi... i ujrzał bezwładną głowę Anny, zwisającą z ramienia niosącego ją milicjanta.

* * *

Długo w noc, w małym pokoju Anny czterech lekarzy próbowało przywrócić ją do życia. Była nieprzytomna, gorączkowała. Lekarze kiwali smutno głowami. Należało spodziewać się zapalenia opon mózgowych.

W mroku pokoju przesuwała się cicho drobna, niepozorna postać pielęgniarki. Z niezmordowaną cierpliwością zmieniała chorej lód na rozpalonej głowie...

Nadszedł świt, blady, deszczowy. Lekarze odeszli. Wszystko co można było zrobić, zostało zrobione. Pozostawało czekać, znów czekać...

Jerzy nie spuszczał oczu z twarzy Anny. Nie wie, co się z nim dzieje, zapomniał o całym świecie. Wie jedno. Musi uratować jej życie. Nie pozwoli, by miała odejść od niego.

Usiłował opanować rozpacz i lęk. Przywoływał na pomoc całą swoją wiedzę lekarską, starał się usilnie przypomnieć wszystkie podobne wypadki, o jakich kiedykolwiek słyszał. Nie będzie przecież rozpaczał, jak baba.

Pielęgniarka wyszła na chwilę, usiadł przy łóżku.

— Aniu — rzekł cicho — słyszysz mnie? Jesteś w domu, ze mną! — głos jego załamał się nagle. Pielęgniarka zatrzymała się we drzwiach, ze smutnym współczuciem w zmęczonych oczach.

* * *

O siódmej rano, przyszedł siwy pan w mundurze. Przepraszał, że niepokoi chorą, ale chciałby uzyskać jakieś wyjaśnienia. Jerzy zrobił rozpaczliwy gest rękami. Z ust Anny wychodziły bezładne, niezrozumiałe słowa. Siwy pan podszedł do tapczana, wsłuchał się w to majaczenie z uwagą...

— Pali się, ratuj... Jerzy, ratuj... hiena... hiena... ty nie jesteś Alicja Wende... Ja nie chcę do obozu... boję się... boję się... ratujcie... Hiena z Ravensbrück...

Siwy pan przeniósł wzrok na Jerzego.

— Domyśla się pan, co ją spotkało? Już wiem, kim była Alicja Wende!

(D. c. n.)

SPORT

Zabawa w „tajne"

W najkrótszym już czasie zapadnie decyzja w głośnej sprawie protestu KKS przeciwko weryfikacji zawodów z Polonią (Świdnica). Oto jak donosi prasa warszawska sprawa ta znajdzie się na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN, na którym Wydział Gier i Dyscypliny wystąpi z dwoma wnioskami... tajnymi. Pierwszy z nich ma właśnie dotyczyć sprawy weryfikacji zawodów KKS (Poznań) — Polonia (Świdnica), a drugi, podobno, dyskwalifikacji jednego z czołowych działaczy polskich za przewinienie na boisku.

Nie możemy zrozumieć powodów, dla których wnioski te mają być tajne. Jeśli ktoś miał odwagę lub nieostrożność, zachować się nieodpowiednio na boisku, a więc publicznie, powinien też publicznie być za to przywołany do porządku, bo będzie to odstraszający przykład dla innych. Tak samo nie widzimy najmniejszej potrzeby otaczania tajemniczością wniosku, dotyczącego weryfikacji zawodów.

Ligowcy grają

Wyniki meczów piłki koszykowej

W ligowych spotkaniach w koszykówce męskiej uzyskano następujące wyniki: w Poznaniu KKS. miał wybitnego pecha do Warty i, chociaż do przerwy prowadził 16:13, po przerwie nie udawały mu się strzały, toteż w konsekwencji mecz wygrała Warta w stosunku 34:30. W Krakowie Wisła zwyciężyła AZS (Kraków) 36:33(9:17). Mecz ten miał bardzo ciekawy przebieg. W Warszawie mistrz Polski AZS (Warszawa) pokonał zespół Znicza (Pruszków) 41:22.

W następnej kolejce spotkań ligowych koszykówki odbędą się dalsze mecze, a mianowicie: Warta — Znicz. YMCA (Gdańsk) — YMCA (Łódź), Wisła — TUR (Łódź).

Ani jednej walki

nie wygrali pięściarze Zrywu (Pabianice)

O drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie walczyły drużyny klasy B Zryw (Pabianice) —Victoria (Łódź). Mecz zakończył się zwycięstwem pięściarzy Victorii w stosunku 14:2. Jedyne dwa punkty uzyskał Zryw na **skutek nie**uwagi **Urzędowicza, który zamierzał startować w wadze ciężkiej.** Poszczególne walki dały następujące wyniki:

w wadze muszej **Anielak pokonał** wysoko **na punkty Kałużnego,** w koguciej **Wojciechowski** tak samo wygrał z **Wolffem,** w piórkowej **Paliwoda** uzyskał dwa punkty walkowerem, gdyż **lekarz nie dopuścił do walki Dolewskiego** w lekkiej **Stefaniak zmusił Smolucha do poddania się** w II rundzie, w półśredniej **Gnacikowskiemu, po** pierwszej **wymianie** ciosów poddał się w I rundzie **Lisowski,** w półciężkiej **Kubasiewicz** również w pierwszym starciu **wygrał przez k. o. z Przyrowskim. W wadze ciężkiej walka się nie odbyła.**

W nadchodzący czwartek **drużyna Victorii** staje do następnego z kolei meczu mistrzowskiego, w którym **za przeciwnika będzie miała Wimę.** Zawody odbędą się w sali RKS. Victorii przy ul. Kilińskiego 2 o godz. 19-ej. Do meczu tego Victoria zapowiada wystawienie najsilniejszego swego składu z **Anielakiem, Stefaniakiem, Ratyńskim, Kubasiewiczem i Urzędowiczem** na czele.

Kończymy I rundę

Kalendarzyk spotkań w koszykówkę i siatkówkę

Pierwsza runda spotkań o mistrzostwo okręgu łódzkiego w piłce siatkowej zbliża się ku końcowi. Już w nadchodzącą niedzielę wyłoniony zostanie mistrz klasy B, który weźmie następnie udział w rozgrywkach dla klubów A-klasowych.

W ostatnim terminie spotkań pierwszej rundy odbędą się w sali YMCA następujące spotkania:

Sobota dn. 6 bm. siatkówka żeńska HKS — TUR i HKS — YMCA. Koszykówka męska kl B. ŁKS II — YMCA II, oraz ZRYW—HKS.

Niedziela dn. 7 bm. w sali TUR (Helenów) siatkówka żeńska: ZJEDNOCZONE — DKS, ZJEDNOCZONE — YMCA, oraz w koszykówce męskiej kl. B. ZRYW — DKS.

Do najciekawszych spotkań, z pośród wyznaczonych, zaliczyć należy mecz siatkówki żeńskiej YMCA — HKS, oraz koszykówki męskiej HKS — ZRYW i ZRYW — DKS. W drużynach DKS i HKS ujrzymy zawodniczki, które brały ostatnio udział w przedolimpijskim obozie koszykówki. Początek zawodów w sali YMCA o godz. 18.30 a w niedzielę w Helenowie o godz. 10-tej.

Dziś Łódź-Praga w zapasach

Najsilniejsi ludzie walczą w sali YMCA. — Kto będzie przeciwnikiem rewelacyjnego Rozicki: Ślickowski, czy Gliński?

(Wit.) Okazji do oglądania dobrego meczu zapaśniczego mamy w Łodzi bardzo mało, a już do rzadkości niecodziennych należy występ jakiejś drużyny zagranicznej.

Zapaśnictwo żyje w Łodzi w dość ciasnym kręgu. Mamy zaledwie kilka klubów uprawiających zapasy, toteż prędzej, czy później, oglądanie spotkań tych samych zespołów, lub walk tych samych zapaśników, może się znudzić widowni. Pewne ożywienie i urozmaicenie wnoszą mecze z drużynami zamiejscowymi, ostatnio nawet dość często sprowadzanymi do Łodzi, ale i to nie jest w stanie zaspokoić wymagań widowni, łaknącej wciąż czegoś nowego. Publiczność jest tym bardziej wymagająca, że jest jej na zawodach zapaśniczych mało. Sport zapaśniczy nie cieszy się u nas tak wielką popularnością, jak inne dyscypliny.

A szkoda. Prawdziwe walki zapaśnicze nie te z cyrku z udziałem zawodowców, zasługujących raczej na miano klownów niż zapaśników, są naprawdę widowiskowo bardzo ciekawe.

Niewątpliwie, wielkie poruszenie w Łodzi uczyni występ czeskiej drużyny zapaśniczej i przyczyni się mocno do popularyzacji na naszym terenie tej gałęzi sportu.

A zapaśnictwo naprawdę jest warte poparcia i nie wątpimy, że dzisiaj wielka sala YMCA z trudnością tylko potrafi pomieścić widzów.

Czesi od Poniedziałku bawią już w Łodzi, zwiedzając w niej co najciekawsze, co najosobliwsze. Do ciekawych rzeczy, godnych obejrzenia, zaliczono Państwowe Zakłady Przem. Baweł. Nr. 1, do najosobliwszych — tragiczną pamiątkę pozostawioną nam przez zbrodniczy naród niemiecki — spalone więzienie w Radogoszczu.

Mecz dzisiejszy będzie rozegrany jako mecz PRAGA — ŁÓDŹ, ale w zasadzie nie jest on niczym innym jak nieoficjalnym powtórzeniem spotkania POLSKA—CZECHOSŁOWACJA. Skład drużyny w Łodzi został już ustalony i widzimy w niej bardzo mało łodzian. Możliwe, że wystąpi w reprezentacji tylko dwóch zapaśników łódzkich: BALWICKI w wadze muszej i GLIŃSKI, względnie ŚLICKOWSKI w wadze ciężkiej. Balwiński ma konkurenta — ROKITĘ, który w Warszawie pokonał Czecha, GLIŃSKI natomiast wypadł w Warszawie najsłabiej, bo w ciągu niespeł na dwóch minut znalazł się na macie na łopatkach, podczas gdy pozostałe walki reprezentanci polscy przegrywali tylko na punkty. Przeciwnikiem Glińskiego był olbrzymi Czech, ROZICKA, ważący 125 kg, a więc o 25 kilo cięższy niż Gliński, ale zdaniem speców, to nie usprawiedliwia jeszcze słabej walki Glińskiego. Możliwe, że próba ze ŚLICKOWSKIM też się uda nie lepiej, bo Rozicka nie zna żartów. Pełny skład drużyny Łodzi wyglądałby następująco:

musza ROKITA (Balwicki), kogucia TOBOŁA, piórkowa KUSZ, lekka JAKUBOWSKI, półśrednia GROS, średnia RADOŃ, półciężka PIĘTA i ciężka GLIŃSKI względnie ŚLICKOWSKI.

Ponieważ w Warszawie na meczu POLSKA — CZECHOSŁOWACJA nie wszystko było pod względem organizacyjnym jak należy, Łodzianie dokładają starań, ażeby mecz w naszym mieście wypadł pod tym względem lepiej, zwłaszcza, że zapowiedziany jest przyjazd na zawody dyrektora PUWF inż. Kuchara. Mecz rozpocznie się o godz. 18 w sali YMCA.

Odrodzona gimnastyka

Pierwsze mistrzostwa powojenne wykazały postęp, ale poziom był słaby

W Warszawie rozegrane zostały pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski w gimnastyce przyrządowej.

Program zawodów obejmował ćwiczenia lub elementy ćwiczeń przewidzianych w igrzyskach olimpijskich i pozwolił zorientować się władzom PZGim. o możliwościach naszych zawodniczek na Olimpiadzie Londyńskiej.

Poziom mistrzostw był niższy od przedwojennych, ale pocieszającym jest udział młodych i utalentowanych zawodników oraz zawodniczek.

Poniżej podajemy zwycięzców poszczególnych konkurencji:

Panie — W wieloboju 1) Rakoczy (Kr.) — 91.40 pkt., 2) Łukomska (Pozn.) — 86, 1. 3) Kanikowska (Pozn.) — 84.05.

Ćwiczenia wolne — 1) Rakoczy (Kr.) — 18,5 pkt.; ćw. równoważne — 1) Łukomska (Pozn.) — 17,1 pkt.

Ćw. na kółkach — 1) Rakoczy (Kr.) 19.0 pkt.

Ćw. na poręczach — 1) Rakoczy (Kr.) 18,95 pkt.

Skok wolny przez konia — 1) Rakoczy (Kr.) — 18.45.

Panowie — W wieloboju: 1) Gaca Paweł (Śl.) — 104,5 pkt., 2) Szlosarek (Śl.) — 102.25 pkt., 3) Bettyna (Bydg.) — 102,20 pkt.

Ćw. wolne — 1) Kirgicki (Łódź) — 19.0 pkt.

Ćw. na kółkach — 1) Bettyna (Bydg.) — 17,18 pkt.

Ćw. na koniu z łękami — 1) Kirgicki (Ł) — 17,70 pkt.

Ćw. na poręczach — 1) Kulik (Śl.) — 18.35 pkt.

Skoki przez konia — 1) Gaca P. (Śl.) — 18.65 pkt.

Pokażcie drugi taki klub

Dane statystyczne najlepiej świadczą o ruchliwości kolarzy DKS

Sekcja Kolarska **Dziewiarskiego Klubu Sportowego** w Łodzi może się wykazać bardzo żywotną działalnością w ciągu ubiegłego sezonu. Kolarze **DKS** brali udział we **wszystkich wyścigach szosowych i torowych** organizowanych na terenie kraju, a nawet i zagranicą. Również turyści DKS mogą się poszczycić wyjątkową ruchliwością, za co zostali nawet odznaczeni przez okręg łódzki dyplomami, zajmując w klasyfikacji klubowej na terenie okręgu łódzkiego pierwsze miejsce.

Ilość nagród zdobytych przez DKS jest imponująca. Kwestionariusz z działalności sekcji za rok ubiegły przesłany do Polskiego Związku Kolarskiego obejmuje następujące dane statystyczne:

Sekcja liczy obecnie 175 członków, w tym zawodników licencjonowanych 7, z kartami wyścigowymi 20, turystek i turystów 84, oraz trzech dyplomowanych sędziów kolarskich. Zorganizowano 5 zawodów, w tym dwa o charakterze międzyklubowym, jedne klubowe (szosowe) i dwie imprezy torowe o charakterze ogólnopolskim. W tych zawodach startowało 99 zawodników.

Mistrzostwo sekcji zdobył w wyścigu na 100 km. **Pietraszewski Lucjan w czasie 2 godz. 48 m. 23,3 sek.** W zawodach organizowanych przez **DKS** przyznano **następujące nagrody: naramiennik, puchar, 14 żetonów, tyleż przedmiotów wartościowych** i 15 dyplomów. Zawodnicy DKS startowali **w ciągu sezonu 172 razy i zdobyli: pierwszych miejsc — 37 w tym mistrzostwo Polski i trzy mistrzostwa okręgowe, drugich miejsc — 27, w tym wicemistrzostwo Polski i dwa wicemistrzostwa okręgu łódzkiego, trzecich miejsc — 23 i dalszych nagrodzonych — 32. Startując w tak licznych konkurencjach kolarze DKS przebyli łącznie 7.328 klm, w tym sam Pietraszewski 2.746 klm i zdobyli razem 119 nagród i kilkanaście premii.**

W ciągu ostatniego sezonu zorganizowano w sumie 30 wycieczek turystycznych, w których brało udział 9 turystek i 75 turystów. Najdłuższą wycieczkę odbyto na 450 klm., najkrótszą — 10 klm. Najliczniejszy udział w wycieczce — 34 kolarzy, najmniej liczny 5 kolarzy. W wycieczkach tych przejechano ogółem w ciągu sezonu 46.287 klm. Pierwsze miejsce w turystyce zajął Królikowski Józef — 24 wycieczki — 2.678 klm. Wśród turystek pierwsze miejsce zajęła Tarczyńska Janina, 13 wycieczek 983 klm, drugie — Myszkowska Lubomira 11 wycieczek, 642 klm.

Kolarze DKS-u brali również udział w Zjazdach Kolarskich, do Łowicza i do Jeleniej Góry.

W czasie trwania sezonu, zbadano w Miejskiej Poradni Sportowo-Lekarskiej 43 członków, w tym wszystkich zawodników. Członek Zarządu Sekcji, kol. Piotr Leonow w sezonie 1947 roku, pełnił obowiązki lekarza na 22 zawodach torowych i szosowych, udzielając pomocy w 41 wypadkach, w tym 9 kolarzom DKS-u.

Oto krótkie sprawozdanie z działalności za jeden tylko sezon.

„Pierwszy krok"

organizują pływacy Zrywu (Łódź)

UWAGA ZRYWIACY! K.S. ZWM Zryw w dniu 3 (w środę) grudnia br. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego nr. 62 odbędzie się zebranie sekcji pływackiej męskiej i żeńskiej, na którym będą omawiane sprawy pierwszego kroku pływackiego. Obecność obowiązkowa.

Wracają na Węgry

Koubala i Szubert opuszczają KS. Bratysławię

Jak podaje katowicki „Sport" Czechosłowacja traci kilku najlepszych swych reprezentantów w piłce nożnej. Balazi, Koubala i Szubert, znani zawodnicy S. K. Bratisławi postanowili przenieść się do budapeszteńskiego Ferencvarosi.

Wszyscy wymienieni trzej piłkarze zdecydowali się powrócić na Węgry, gdyż są właściwie z pochodzenia Węgrami i opuścili swą ojczyznę w okresie ciężkich stosunków ekonomicznych. Obecnie powracają do kraju. Wiadomość ta wywarła w Pradze wielkie wrażenie. Koubala był jednym z najlepszych napastników w Czechosłowacji, a szczytową formę wykazał na meczu z mistrzem Zw. Radzieckiego, drużyną CDKA.

„CZELUSKIN“



I.

Bardzo ucierpiała ambicja Fedi z powodu skarcenia go przez podoficera.

— Zbajałem się obrzydliwie! Wszyscy sobie kpią, a najwięcej kucharze — gawędził ze sobą w drodze na lotnisko.

Pogoda zepsuła się zupełnie. Szalała arktyczna burza. Dwóch ludzi z obsługi lotniska nie powróciło, podając sygnały świetlne. Jako łącznik wysłany został Fedia i biegł przez zadymkę w kierunku drgającego światełka.

II.

Biegnąca postać wyłoniła się z ciemności. Fedia poznaje.

— To ty, Kornel? A gdzie Ałosza?

— Ałosza został! Kry niszczą lotnisko! Uciekaj! — zawołał biegnący, oddalając się w stronę obozu.

— Jak to uciekaj? Tak bez Ałoszy? — Trzeba go przecież sprowadzić — myśli Fedia i pędzi dalej.

Przy reflektorze siedział skurczony Ałosza.

— Wstawaj, drabie, bo tu niebezpiecznie! — krzyczy Fedia, zrywając głos na wichrze.

— Zwichnąłem nogę, uciekaj sam.. — stęknął siedzący.

III.

— Powiadam ci, zostaw mnie! Przecież nie doniesiesz — tłumaczył Ałosza dźwigającemu go Fedii.

— Zwariowałeś, czy co? Jakżebym wrócił, zostawiwszy towarzysza w biedzie?

Fedia stąpał mozolnie, potykając się na nierównościach. Dokoła, jak gdyby poruszane niewidzialną ręką, walczyły ze sobą potężne złomy lodowe, wspinając się w górę, to zapadając w powstające szczeliny.

W pewnej chwili lód zakołysał się pod nogami, a z tyłu i z przodu chlusnęła woda.

— Utoniemy! — zajęczał Ałosza.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. — o godz. 19 „Krakowiacy i Górale“.

TEATR TUR — o godz. 19 „Fircyk w zalotach“.

TEATR KAMERALNY D. Ż. — o godz. 19,15 „Amfitrion 38“.

TEATR „SYRENA“ — o gdz. 19,30 „Wgląd w Rząd“.

TEATR „OSA“ — o godz. 19.30 „Pierwsze Żądła“.

SALA TEATR. Domu Kult. — o godz. 19,15 „Suita Cygańska“.

SALA TEATRALNA NAWROT 27

„SUITA CYGAŃSKA“. Dziś o godz. 19,15 wielkie barwne widowisko muzyczne w 3-ch aktach na tle romantycznej operetki „Miłość Cygańska“ muzyka Fr. Lehara. Udział biorą: Zespół artystyczny z A. Sawinem na czele, chór, balet i wielka orkiestra „Lutnia“ pod dyr. K. Skindera. Choreografia w układzie S. Dowgirda. Oprawa sceniczna J. Galewski i E. Grajewski.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni T. Szaniawskiego przy ul. Piotrkowskiej 105 do godz. 16-ej a od godz. 17-ej w kasie teatru.

Kina

ADRIA — „Ostatnia noc“.
BAŁTYK — „Myszy i Ludzie“.
BAJKA — „Bohater Legii“.
GDYNIA — „Konflikt“.
HEL — „Kopciuszek“.
MUZA — „Baryłeczka“.
OŚWIATOWE — „Cyrk“ i dodatki oświat.
POLONIA — „Ludzie bez skrzydeł“.
PRZEDWIOŚNIE — „Carrie kłamie“.
ROBOTNIK — „Szczęśliwa 13“.
ROMA — „Zajazd na rozdrożu“.
REKORD — „Wesoły Pensjonat“.
STYLOWY — „Moja Siostra Eileen“.
ŚWIT — „Awantura w zaświatach“.
TĘCZA — „Moja Siostra Eileen“.
TATRY — „Konwój“.
WISŁA — „Spotkanie“ oraz dodatek mecz bokserski Helsinki — Śląsk.

Program radiowy na dziś

12,03 Wiad. południ. 12,08 Przegląd prasy stoł. 12,20 „Z mikrofonem po kraju“. 12,30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 15,00 (Ł) Muzyka operetkowa z płyt. 15,25 (Ł) Wiadom. lokalne. 15,30 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik. 16,20 Rezerwa dziennika. 16,35 Audycje dla dzieci. 16,55 Lekcja słuchania muzyki z Państw. Szkoły Umuzykalniającej. 17,20 Koncert rozrywkowy. 10,00 RUL — „Wielokrotne doświadczenia antyniemieckie“ wykład dr. Józefa Sieradzkiego. 18,15 „W przeddzień święta górnika polskiego“. 19,00 „Głos młodych“. 19.10 Aud. dla wsi — 1) „Prawa dla wsi“ w opr. mgr. H. Fijałkowskiego, 2) Przegląd gospodarczy. 19,30 Franciszek Schubert — Pieśni z cyklu: „Podróż zimowa“. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Rezerwa dziennika. 20,50 Rezerwa. 21,00 Audycja Chopinowska w wyk. Wł. Kędry. 21.30 „U naszych przyjaciół“. 21,50 Muzyka. 22,00 Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22,58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23,00 Ostat. wiad. dziennika. 23,20 Muzyka poważna z płyt. 23,55 Wiadom. z ostatniej chwili. 24,00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II).

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 01877

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-80.

Wydawca
EXPRESS ILUSTROWANY